

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI
KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE

PRENUMERATA: Rocznie 5 zł.; kwartalnie 1.50; pojedynczy numer 25 groszy.
W AMERYCE i ZAGRANICĄ: prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar.

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 405.812, w Warszawie 151.854.

Wydawca i redaktor naczelny: **Ks. Marjan Piechociński**, Warszawa, Warecka 5 m. 5.
tel. 196-19. Godziny przyjęć: 11—2 pp. Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Jakób Zielonka**.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

TREŚĆ NUMERU: Kościół Chrystusowy a Kościół rzymski.—Religia i jej znaczenie w Kościele Narodowym. — Wojna w świetle Nowego Testamentu. — Ustawa zasadnicza Kościoła Narodowego w Polsce. — Korespondencje: Grudziądz. Piaski koło Lublina. Chocznia koło Wadowic. Chełm lubelski. Toruń. Skierbieszów lubelski. Bydgoszcz. — Kalendarzyk biblijny. — Odpowiedzi redakcji—Pokwitowania.

Ks. J. L. Zawistowski.

Kościół Chrystusowy a Kościół rzymski.

Jeden z pisarzy moralnych przyrównał życie do stąpania pod górę. Idziemy z równin, które pragną nas przytrzymać, przykuwając ciężarem pracy i znużenia. Wielu z nas, otoczonych mgłą obowiązków codziennych, nie zauważyło gór, na których kończy się mgła i skąd widać jasne niebo, i dlatego brodzi w dusznej, przyziemnej atmosferze, marnuje siły i nigdy nie zauważy cudownego błękitu.

Który z nas przeorał ale ostrym wzrokiem opary ziemi i zniszczywszy w ten sposób przeszkody, spoglądnął hen w niebiosy, ten szczęśliwy, bo zobaczył zbliżające się Królestwo Boże na ziemi.

Do tych szczęśliwych należymy my, członkowie Polskiego Kościoła, Narodowego, Katolickiego, bo zrozumieliśmy w duchu Chrystusowym stosunek nasz do Stwórcy, i w duchu tego ewangelicznego zrozumienia urządziliśmy Kościół nasz, jako ludowy, demokratyczny, który przez ziemską organizację, jest zarazem organizacją Bożą, zbawczą, i jedynie zamiarom Boskiego organizatora, Jezusa Chrystusa, odpowiadającą.

Z natury rzeczy ciało jest nam bliższe. Wszak i ten był mędrcom który wypowiedział znane słowa: w zdrowem ciele zdrowy duch.

Jeśli organizacja ziemską, jaką jest Kościół w swoich urządzeniach, jest słabą, niemoralną, na fałszywych zasadach zbudowaną, to i duch tej instytucji jest niezdrowy.

Szkoła, chociażby budynek był najpiękniejszy, jest złą, gdy profesoremie są nieodpowiedni, lub gdy zgoła niema w niej nauki i nauczycieli.

Opuszczając wszelkie zarzuty natury historycznej, politycznej i gospodarczej widzimy, że dotychczasowy Kościół większości narodu polskiego—papiestwo—przywiodło nas do nędzy nie tylko materialnej i politycznej, ale przede wszystkim do nędzy duchowej.

Zwiedzajmy np. czasu odpustu miejsca cudowne w Polsce, takie jak Częstochowa, Kalwarja, jedna i druga, i t. d. Zgromadzenia tam są wyrazem, egzaminem, tego, czego nauczył nas Kościół papieski przez tysiąc lat panowania swego niepodzielnie w Polsce.

Nie mówię o chciwości mnichów i księży, zgarniających pieniądze, bo już mniejsza o to. Ale co Polsce daje w zamian papiestwo za majątki zagarniane? Czy nie jest plewą, i to plewą najniższego gatunku, to wszystko, co ze stanowiska religijnego obserwatora tam zobaczymy?

Czy obcałowywanie zapłutych, obłożonych schodów, oblizywanie kamiennych figur, sztukowanych co roku cementem i wapnem, kupowana spowiedź, kto da więcej ten pierwszy, przy życiu przez kilka dni odpustu w pośród zgorzenia i bezwstydu, kradzieże liczne, zabójstwa częste, rozpusty nierzadkie i zdzierstwa różnych spekulantów, nie są nam dostateczne, aby ze wstydem odrzucić ten religijny przetarg, tę frymarkę niemoralną, tą kościelną nieprawość. A wszak te odpusty to wyraz najdoskonalszy życia religijnego w Kościele papieskim, to — jak wyżej powiedziano — egzamin dojrzałości papiestwa i jego urządzeń.

Weźmy dalej bezstronną historję papiestwa i zastanówmy się nad nauką z dziejów płynącą. Gdyby istniała prokuratorja chrześcijańska, która miałaby prawo badać urządzenia papiestwa i jego poczynañ, wierzymy, że znalazłoby się ono na ławie oskarżonych, a to za niezliczone wojny, inkwizycje, oszustwa, naciągania, kłamstwa, bluźnierstwa i wszelkie inne grzechy główne.

Bo czemuż innem jest ten system panowania kleru i hierarchji nad ludem, system rządów despotycznych i odpustów, jeżeli nie grzechem, grzechem i grzechem?

Choć twierdzi papiestwo, że założył je Chrystus, to wiemy, że założył je cesarz poganin. Twierdzi dalej, że cierpiało prześladowanie, gdy faktem jest, że ono samo prześladowało i gnębiło najwięcej, i to najczęściej ludzi świętych, chrześcijan doskonałych.

Kościół papieski twierdzi, że ma męczenników. Może być, że mówi prawdę — względną prawdę — bo rzeczywistą prawdą jest, że papiestwo męczyło i mordowało samo najwięcej. Żadna inna instytucja nie przelała tyle krwi, i to krwi niewinnej, jak dokonało tego papiestwo. Najdziwszy lew, pantera, szakal lub inne krwiożercze zwierzę nie przelało tyle krwi zwierzęcej i nie pożarło tyle ciał ludzkich, ile uczynił jeden, jedyny tyłko święty papieski, O. Dominik, przez swoją św. Inkwizycję.

Papież twierdzi, że Kościołem jego rządzi Duch święty. Co za ironia, za bezprzykładna obłuda? Czy może Duch św. przemawia tymi czynami papieży? czy może człowiek religijny, znający dzieje Rzymu, bez uczucia wstydu, coś podobnego twierdzić?

Według nas, papieństwo w czynach swoich dzisiejszych, gdy rządy demokratyczne i świeckie trzymają rękę na pulsie poczynań klerykałnych, jest jeszcze trzykroć razy niechrześcijańskie i zasadnicze przeciwne nauce i intencji Chrystusa.

Twierdzi papieństwo, że nagromadziło za sobą dokumentów dużo i ma wspaniałe zbiory ksiąg, obrazów i t. d. Cóż to znaczy wobec jednego choćby życia np. Jana Husa, spalonego na stosie apostoła odrodzenia narodu czeskiego?

Te często bezwartościowe szpargały nie powrócą życia, które legło pod toporem lub w ogniu papieskich inkwizytorów.

Ile wart jest np. zamącony spokój sumienia biednych nieogłędnych młodzików, których ręką kierował Rzym, za pośrednictwem swojego wysłannika, gdy w teatrze „Pan“ w Warszawie, przed 2 laty połała się krew polskich biskupów i licznych wyznawców Chrystusowych w K. N.

Gdy otrzeźwieją ci młodzieńcy, gdy rozum ich zmęźnieje i się rozwinie, gdy poznają ohydę i niechlujstwo moralne nauki papieskiej i czynów papieskich, czy nie odwrócą się ze wstrętem od tego Kościoła, popierającego przestępstwa i kierującego przestępstwami?

Czy ten jedyny czyn nie przekreśla choćby całego posłannictwa Boskiego, gdyby jakie najmniejsze jeszcze tkwiło w papieństwie?

Jakie więc ma cechy prawdziwy Chrystusowy Kościół, którego Polska dziś szuka?

Uczą nas, że Bóg nie jest zmienny, nie zna zmiany i cienia przemiany. Jeżeli Bóg jest niezmienny co do Swojej Istoty, to musi być także niezmienny co do Swoich zamiarów i poczynań.

Gdy Chrystus zakładał Kościół Swój, to według zapowiedzenia uczynionego przed kobietą w Sychem, założył go w duchu i prawdzie, a nie na górze tej lub owej.

Swojego czasu, poseł na Sejm Warszawski ob. Putek, zaatakował papieństwo zarzutem licznych kłamstw i nieprawości. Miał on słuszość i historję za sobą. Natomiast niesłusznie postąpili ci, którzy mu odebrali wtedy głos. Zdradza ta procedura, że czasem powiedzenie prawdy jest nieporządkiem, podczas gdy kłamstwo jest w porządku i cieszy się protekcją władzy, a względnie protekcją jednostek, interes rządu w rękę dzierżących.

Gdy w rzeczach polityki krajowej czy zagranicznej, kościelnej czy innej, kłamstwo można dziś zaliczyć do porządku a prawdę potępić, to jednak w rzeczach Ojca naszego, który jest w Niebie, kłamstwo zawsze jest i pozostanie nieporządkiem. Tu już żaden minister nie ma głosu.

Jeżeli na Kościół patrzeć będziemy z punktu widzenia materialnego, jako na potęgę finansową, polityczną i wogóle społeczną, to wszystko w porządku. Rzym ma pieniądze, skład starych dokumentów, ma władzę, posłuch poddanych i szacunek u bankierów i u ciemnego ludu.

Ubodzy zawsze płaśczać się przed pieniądzem, a skąpi jeszcze więcej. Chciwi na grosze nędzarz i skąpy kapitalista, lichwiarz i monarcha świecki, zawsze szanowali lub udawali, że szanują papieża.

Car kłaniał się papieżowi i cesarz niemiecki także. Mieli oni w tem interes, zupełnie podobny do interesu papieża.

Ale mimo tego papieski Kościół jest w pogardzie Prawdy. Prawda

nienawidzi kłamstwa i pieniędzmi jej nie kupi. Słusznie mówi Chrystus, że Królestwo Jego nie jest z tego świata. Dlatego prawda jest w pogardzie u słabych ludzi i poseł Putek musiał być w Sejmie Warszawskim przywołany do porządku za wypowiedzenie prawdy. Rzym prawdą gardzi i jej nienawidzi. Z tego powodu nie może być mowy o reformie Kościoła papieskiego we wnętrzu tej instytucji. Oddać by trzeba wszystko, odwołać, powrócić do Chrześcijaństwa? Na taki jednak czyn nie zdobędzie się nigdy żaden papież. Gdyby nawet znalazł się taki naczelnik papiestwa, któryby chciał to uczynić, to przeszkodzi mu w tem interes kraju włoskiego, narodu włoskiego i państwa włoskiego. Kto szuka prawdziwego chrześcijaństwa ten musi opuścić szeregi papieskie.

Tak uczynił wielki Założyciel Kościoła Narodowego, Ks. bp. Hodur, i tak musimy uczynić wszyscy, aleśmy dotąd tego nie uczynili.

Zerwać z Kościołem konkordatów i kompromisów, i przez ten wał zawiązać nici łączące nas z czystem chrześcijaństwem, to zadanie Kościoła Narodowego.

W jaki sposób możemy to uczynić?

Bardzo to łatwo, chociaż nam się rzecz wydaje nader trudną.

Służyć Bogu będziecie w Duchu i Prawdzie, powiedział Chrystus do Samarytanki.

Duch i Prawda to jedno.

A drugie?

Teraz trzy rzeczy panować mają na świecie. Wiara, Nadzieja i Miłość. To troje. Z tych największą jest Miłość.

Nie będziesz kradł, oszukiwał, kłamał, zabijał, i jeżeli jeszcze inne przykazanie słyszeliście, to wszystkie one mieszczą się w słowie: kochaj. Kochaj Boga nadewszystko a bliźniego swego jak siebie samego.

Od tego prawa zawisł Zakon i jego Prorocy.

Na tem prawie stanął i tkwi Kościół Narodowy, Katolicki, Polski, w tem pewność leży jego zwycięstwa.

Religja i jej znaczenie w Kościele Narodowym.

(Uwagi przedsynodalne).

Naród bez religji jest martwy. Religja jest duszą narodu i powinna mieszkać w nim, t. j. w narodzie, a nie poza narodem. Prawdziwa religja jest tylko jedna, jak jest jedna dusza ludzka i jeden Bóg, ale są różne sposoby pojmowania religji i różne sposoby wprowadzenia religijnych zasad w życie. Religja jest drogą ku Bogu, ku doskonałości, żywym związkiem człowieka z jego Stwórcą, przez wiarę i czyny z tej wiary płynące, a nie systemem klerykalnych rządów nad światem, maszyną do robienia pieniędzy i ogłupiania ludu. Wszystkie religijne czynności mają być wolne, nieprzymuszone, bo tylko z wolnej woli wpływające czyny mają wartość moralną i są godne człowieka. Religja jest źródłem życia i odrodzenia człowieka, ale powinna ona mieć charakter Boży, a jej główne zasady powinny być w sercu narodu. Inaczej religja przyczyni się do zamarcia społeczeństwa, jak spostrzegamy w naszym narodzie polskim, gdzie panuje martwota i stagnacja ducha ludzkiego.

W religji ogniskuje się światopogląd religijny na byt Najwyższej Istoty, na jego przejawy, jego stosunek do martwego i ożywającego świata. Religja podaje też moralne zasady, wedle których wychowuje się całe pokolenia danego narodu, a od tego wychowania, domowego i publicznego, zależy potem rozwój i przyszłość narodu, jego szczęście, zdrowie, bogactwo duchowe i materialne.

Czyż ma być obojętnem dla naszego polskiego społeczeństwa, kto nas uczy, kto kontroluje bicie serca naszego, myśli nasze? O nie! Jeśli ten zegar duchowy i moralny będzie w nas, będzie częścią naszego narodu polskiego, to całe życie potoczy się szerokim potokiem ku wielkiemu morzu przyszłości, ale gdy regulatorzy naszej pracy duchowej będą obcy ludzie, będą siedzieć jak dotąd w Rzymie, w Watykanie, to naród polski nie zdobędzie nigdy prawdziwej wolności duchowej, nie będzie nigdy sobą, ale zostanie się tylko przeżywaczem cudzych myśli, cudzych owoców, podścieliskiem dla innych zdrowych i mocnych społeczeństw, pozostanie więc cherlakiem duchowym i moralnym, nad którym ludzkość przejdzie do porządku dziennego.

Dlaczego my polacy mielibyśmy się zrzekać naszych praw, naszego charakteru narodowego polskiego, danego nam przez Boga, wydziełniczać duszę naszą, wyzbywać się samodzielności w Kościele dlatego, że się tak podoba Rzymowi, papieżowi i jego biskupom i księżom rzymskim? Nie, nigdy, przenigdy!

Jeśli naród nasz polski ma misję w pochodzie ludzkości ku najwyższym zagadnieniom, to będzie też miał swój Chrystusowy wolny Kościół Narodowy Polski i swoją wiarę we własne duchowe siły, jak mają wszystkie kulturalne i wolne narody świata. W polskiej duszy tkwi większa tęsknota religijna, jak może w żadnym innym narodzie. Ale religja ta ma być Chrystusową religją, religją miłości, sprawiedliwości i braterstwa; taką religją, jaką głosił Boski Mistrz z Nazaretu, Jezus Chrystus, i za którą umarł na krzyżu. Takiej religji będzie potrzebował zawsze nasz naród polski, będą jej potrzebowały wszystkie wolne, skonfederowane narody świata, jak potrzebują powietrza, światła, ziemi. Przez głoszenie i nauczanie takiej religji zakwitnie na świecie pokój, miłość i braterstwo, a Duch Boży przeniknie ludzkość całą i poprowadzi ją ku świetlanej przyszłości. Taką naukę religji głosi Kościół Narodowy.

Na pierwszym Synodzie Kościoła Narodowego, mającym się odbyć w Warszawie w b. r., będziemy obradować w jaki sposób naukę Jezusa Chrystusa wcielić w życie naszego narodu polskiego, by wrócić do prostoty Chrystusowej nauki i obudzić w narodzie naszym drzemającą religijność.

Ks. St. Zawadzki.

Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi. Kto do tych zawodów bardziej przygotowany będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten potrafi utrzymać to, co zyskał, albo odrobić to, co stracił.

J. PIŁSUDSKI.

Juljusz Górecki.

Wojna w świetle Nowego Testamentu.

(Ciąg dalszy)

4. POKÓJ I MIŁOŚĆ.

„Ty, któryś jest Bóg czyli miłość“...
Zeromski „Popioły“ V.

Nietylko więc nie można doszukać się w Ewangeliach choćby pośredniego przyzwolenia na działania zbrojne, lecz przeciwnie: ze wszystkich kart Nowego Testamentu przemawiają słowa pokoju i pojednania. Pieśnią pokoju witano przyjsie Zbawiciela. Według ewangelicznej wieści, w chwili narodzin Jezusa, aniołowie przestali ziemi pozdrowienie niebieskie śpiewając: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój..! (Łuk. 2, 14).

Najgłębiej znajduje swój wyraz duch pokoju w „Kazaniu na Górze“, Nawiązując do starotestamentowego zakazu: „Nie zabijaj“, pogłębia go Jezus i uduchawia, gdyż nietylko zabójstwa, lecz i gniewu zabrania. „Słyszeliście, iż rzeczono starym: Nie będziesz zabijał, a ktokolwiekby zabił, będzie winien sądu. Ale Ja wam powiadam, iż każdy kto się gniewa... będzie winien sądu“... (Mat. 5, 21-22).

Chciał Jezus ubezwładnić gniew, źródło zabójstwa. Nie dopuszcza nawet możliwości zabójstwa; nie chce myśleć, aby znalazł się człowiek, zdolny zabić brata. Ani nawet go zranić... Jedna chwila zapalczywości, jedno słowo zniewagi, równają się zabójstwu. Zabójstwo bywa tylko ostatnim wyrazem pewnego uczucia. Od gniewu przechodzi się do słów obraźliwych, od słów złych do złych uczynków, od pobicia do morderstwa. Niedosć jest przeto wzbronić aktu końcowego... należy zło stłumić w zarodzie, wypalić złą roślinę gniewu, rodzącą owoce śmiercionośne; należy ją wypalić w samym nasieniu...

Gniew jest jak ogień: stłumić go można, póki jest w iskerce. Potem bywa zapóźno. Głęboką słuszość miał Jezus, pierwsze słowo zelżywe potępiając narówni z zabójstwem. Gdy wszyscy nauczą się tłumić urazy w zarodzie i powstrzymywać się od przekleństw, nie będą wynikać zwady słowne lub czynne między ludźmi, a zabójstwo człowieka stanie się posępnem jedynie wspomnieniem naszej starożytnej dzikości.*)

I rychłą zgodę zaleca On zwadzonym: „Zgódź się z przeciwnikiem twym rychło“... (Mat. 5, 25).

A tych, którzy pokój czynią zwie „synami Bożymi“ i błogosławi im mówiąc: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazywani będą“. (Mat. 5, 9.)

Pokój zaleca Chrystus Swym uczniom i wyznawcom, a w chwili gdy kończy dzieło odkupienia, obwieszcza ziemi testament Swój: „Pokój zostawuję wam, pokój Mój daję wam; nie jako daje świat, Ja wam daję; niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka“. (Jan 14, 27.) Zmartwychwstały objawia się uczniom Swym ze słowem pozdrowienia: „Staął Jezus w pośrodku nich i rzekł im: Pokój wam“. (Łukasz 24, 36).

Ze wojna i chrześcijaństwo to dwa światy obce sobie i wrogie, świad-

*) Jan Papini: „Dzieje Chrystusa“, cykl pierwszy str. 111 i 112.

czą o tem poza Ewangeljami, napomnienia św. Pawła, zawarte w licznych jego listach. Wyższem duchowo zwie on życie w pokoju: „Gdyż zmysł ciała jest śmierć; ale zmysł ducha jest żywot i pokój“. (Do Rzym. 8. 6.) „Owocem ducha“ zwie pokój (Do Gal. 5. 22). Bóg zaś nazwanym jest „Panem pokoju“. „A sam Pan pokoju niech wam da pokój zawsze i wszelkim sposobem“... (2. Do Tessel. 3. 16). I wreszcie Ewangelję samą zwie Apostoł: „Ewangelją pokoju“. (Do Ef. 6. 15).

A to wołanie o pokój, idące ze wszystkich kart Nowego Testamentu, wyrasta z macierzystego gruntu Ewangelji, z ducha miłości. „Przykazanie nowe daje wam, byście się społecznie miłowali, jakom i Ja was umiłował, abyście się i wy społecznie miłowali... (Jan 13. 34). I zaznacza Zbawiciel, że większego przykazania ponadto niemasz. W niem objawia się cały charakter, istota nauki Jezusa. Ono to raz na zawsze rozstrzyga o obowiązkach wzajemnych między ludźmi i między narodami. W myśl słów Jezusa, św. Jan uczy, że kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłość (1 List Jana 4. 8.). A wielki Apostoł chrześcijaństwa, stwierdza, że z pośród trzech przymiotów wyznawcy Chrystusa: wiary, nadziei i miłości... „z nich największa jest miłość“. (List Pawła do Kor. 13. 13.).

W świetle powyższych zasad ludzkiego życia, wojna być musi czemś bezwzględnie złem, szaleństwem, wiodącym ludzkość na manowce odstępstwa od naczelných nakazów Ewangelji. Ideał moralny chrześcijaństwa mieści w sobie bezwzględne zaprzeczenie wojny. Jezus nie znał innej broni i walki jak tylko duchową. Nauką i życiem Śwem wojnę odrzucił, potępił.

C. d. n.

Ustawa zasadnicza Kościoła Narodowego w Polsce.

(Projekt przedsynodalny Ks. M. Piechocińskiego.)

(Ciąg dalszy)

IX. PROBOSZCZ PARAFJI.

§ 53. Na czele parafji stoi Ks. Proboszcz, mianowany przez Biskupa, za poprzedniem porozumieniem się z parafją i Radą Kościoła, któremu w sprawach gospodarczych parafji pomaga Zarząd parafjalny (Komitet).

§ 54. Przed nominacją na stałego proboszcza winien Zarząd parafjalny przedłożyć Biskupowi umowę pisemną, zawartą z dotyczącym kapłanem, która ma zawierać wysokość płacy miesięcznej, warunki co do wolnego mieszkania, opału i światła i t. d. Umowę tą zatwierdza Biskup, za porozumieniem się z Radą Kościoła, i za ich tylko zgodą może być zmieniona.

§ 55. Stały proboszcz mianowany zostaje w zasadzie dożywotnio i wbrew swej woli, może zostać usunięty tylko w drodze postępowania dyscyplinarnego.

§ 56. Honorowe przeniesienie w stan spoczynku może nastąpić w wypadku stałej niezdolności do służby, ułomności fizycznej, sędzwej starości lub choroby umysłowej, na wniosek samego kapłana, jego parafji lub z urzędu przez Biskupa i Radę Kościoła.

§ 57. Jeżeli na urządowanie proboszcza wnoszone są skargi przez

parafjan może Biskup po przeprowadzeniu dochodzeń, na wniosek Zarządu parafjalnego, zamianować tymczasowego administratora parafji i określić zakres jego pracy, oraz postanowić jaka część czy też pełne pobory służbowe mają jemu być wypłacane przez parafję na rachunek płacy proboszcza stałego.

§ 58. Parafja może prosić Biskupa, na wniosek proboszcza i Zarządu parafjalnego, o zamianowanie dla niej wikariusza. Jego tytuł jest „drugi proboszcz“.

§ 59. Czasowe duszpasterstwo opróżnionych probostw, aż do ich prawidłowego obsadzenia na stałe, sprawują administratorzy parafji, mianowani przez Biskupa. Mają oni te same prawa i te same upoważnienia służbowe, co stali proboszczowie.

§ 60. Konkurs na opróżnione probostwo winien Biskup rozpiścić w organie K. N. w przeciągu 3 miesięcy, z terminem zgłoszeń najmniej 1 miesięcznym. Biskup podaje zgłoszonych kandydatów do wiadomości parafji, która porozumiewa się z nim co do wyboru i mianowania proboszcza.

§ 61. Proboszcz i jego zastępca mają w swej parafji i jej okręgu duszpasterskim, określonym przez Biskupa i Radę, wyłączne prawo spełniania wszystkich czynności kapłańskich, z wyjątkiem wypadków nagłych, w których każdy kapłan K. N. ma pełnić urząd, lub też postanowień wyjątkowych Biskupa, na podstawie danych mu przez Konstytucję lub przez Synod uprawnień.

§ 62. Proboszcz stoi na czele parafji, zarządza nią w duchu apostołskim i wedle ustaw K. N., stara się o podniesienie religijne, moralne i kulturalne, powierzonego sobie od Boga ludu. W szczególności zaś:

a) ma pieczę nad kościołem i sprzętami kościelnymi;

b) prowadzi i utrzymuje księgi kościelne członków parafji i ich rodzin, jak też akty chrztów, ślubów i pogrzebów, oraz kronikę ważnych zdarzeń parafji;

c) kontroluje majątek i kasę kościelną, bada książki protokolarne sekretarza i kasowe skarbnika;

d) mianuje za porozumieniem się z Zarządem parafji, służbę kościelną i przyjmuje za zgodą Zarządu do parafji nowych członków;

e) reprezentuje parafję na zewnątrz i przewodniczy z urzędu na posiedzeniach Zarządu i Zgromadzeniach parafjalnych;

f) ma prawo weta w granicach § 34. i może za uwiadomieniem Biskupa rozwiązać Zarząd parafjalny i rozpiścić nowe wybory, a to w razie jego bezczynności, złej gospodarki, niezgody lub innego działania na szkodę K. N., wreszcie

g) zdaje Biskupowi najmniej co pół roku, szczegółowe sprawozdanie ze swej pracy duszpasterskiej i o stanie parafji.

§ 63. Proboszcz i inni kapłani mają prawo do należytej im czci i uległości swych wiernych, jako nauczyciele wiary i duchowi kierownicy ludu polskiego.

§ 64. Jeżeli okręg parafji jest rozległy i obejmuje więcej gmin, lub dwie parafje przejściowe są administrowane przez jednego kapłana, a zgoda co do nabożeństw nie może być osiągnięta między proboszczem a odnośnymi gminami, porządek nabożeństw ustala Biskup.

X. PARAFJA.

§ 65. Każda parafja K. N. ma wyznaczoną przez Biskupa i Radę Kościoła siedzibę prawną i obwód swej działalności; posiada własnego proboszcza lub administratora i Zarząd parafjalny, odprawia regularnie nabożeństwa i czuwa nad udzielaniem nauki religiji dla dzieci i starszych.

§ 66. Parafja podlega religijnie i duszpastersko swemu proboszczowi, a następnie nadzorowi Dziekana i Biskupa; we wszystkich innych sprawach gospodarczych i administracyjnych rządzi się sama autonomicznie przez Zarząd parafjalny i Zgromadzenie parafjalne.

§ 67. Członkami duchowymi parafji są wszyscy wyznawcy K. N. stale mieszkający w okręgu parafjalnym, ich rodziny i dzieci, zapisani do ksiąg parafjalnych, lub czasowo na jej terenie przebywający.

§ 68. Zarząd parafjalny składa się z proboszcza, względnie jego zastępcy jako przewodniczącego, ewentualnie wszystkich innych kapłanów K. N., mieszkających stale w okręgu parafji, oraz 12 członków świeckich, pełnoletnich mężczyzn i niewiast, wybranych przez Zgromadzenie parafjalne na okres 1 roku, którzy urząd swój jako honorowy pełnią bezpłatnie.

XI. ZGROMADZENIE PARAFJALNE.

§ 69. Zgromadzenie parafjalne zwyczajne odbywa się z reguły w miesiącu styczniu każdego roku; nadzwyczajne zwołuje proboszcz wedle potrzeby lub na żądanie $\frac{1}{3}$ części członków Zarządu lub $\frac{1}{3}$ uprawnionych do głosowania członków parafji.

§ 70. Tak zwyczajne jak nadzwyczajne Zgromadzenia parafjalne mają być ogłaszane najmniej na 14 dni przedtem z ambony, jak też przez ogłoszenie na drzwiach kościelnych.

§ 71. Na Zgromadzeniach parafjalnych składa proboszcz i Zarząd sprawozdania o swej pracy i przedstawiają swe wnioski. Wybór członków Zarządu i delegatów na Synod dokonywuje się kwalifikowaną większością $\frac{3}{4}$ głosów obecnych; inne uchwały zapadają zwykłą większością.

§ 72. Jeżeli na porządku obrad Zgromadzenia parafjalnego oprócz wyborów mają być rozpatrywane jeszcze inne wnioski, rozpatrywanie ich może nastąpić dopiero po wyborach i podpisaniu protokołu wyborczego.

C. d. n.

Korespondencje.

Przez walkę do zwycięstwa!

Grudziądz.

Parafja nasza przechodziła w ostatnich miesiącach ciężkie prześladowania. Ogromny rozrost naszego Kościoła w Grudziądzu skłonił tutejszy kler rzymski do kroków rozpaczliwych. Uważając, że parafja nasza rozwija się dzięki energicznej i wytrwałej pracy jej ukochanego kierownika, Ks.^ś proboszcza Hajduka, postanowili jego przedewszystkiem zniszczyć, a przynajmniej na jakiś czas „unieszkodliwić”. Rzymski prałat Ks. Dembek, czując, że sam nie da rady, zaprosił tutaj całą gromadę zawodowych misjonarzy i jezuitów z Warszawy, Wilna, Lublina, Chyrowa, Krako-

wa i t. d. na wielkie misje dla nawrócenia „narodowców“. Zaczęły się one w sam dzień wyborów, dnia 4 marca, i trwały aż do 18 marca.

Aby nasz Ks. proboszcz tym Ojcom wielbnym nie przeszkadzał, postanowił Ks. Dembek zamknąć go na cały czas tych misji do więzienia. I udało się mu to uczynić dzięki uczynności naszych władz sądowych, które raczej słuchają rzymskiego prałata, aniżeli polskiego ministra. Ks. Hajduk miał kilka wyroków z dawnych czasów, za nabożeństwa, pogrzeby i t. d., które zostały podane do łaski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie czekając jego decyzji, Sąd tutejszy w krótkiej drodze zamknął Ks. Hajduka na 6 tygodni do więzienia, na cały czas misji, i nie pomogły żadne nasze usilne starania. O tem grubem nadużyciu władzy napiszemy jeszcze obszernie.

Na nic się jednak zdał rzymkoni ten mocny, „kryminalny“ argument. Byli u nas, po wszystkich kościołach ci sławni jezuita, siarka i smoła piekielna lała się na gorąco po rzymskich ambonach, tak, że cały Grudziądz czuć było; chodzili też po domach naszych wyznawców, prosili i straszili—nic nie zrobili: Kościół Narodowy w Grudziądzu stoi jak mur, „a bramy piekielne go nie przemogą“. Mimo całego



jezuickiego kręactwa, mimo obietnic, że już niedługo, a będzie polska Msza św. w rzymskim Kościele i t. d., ani jeden z naszych prawdziwych wyznawców od czystej nauki Chrystusowej nie odstąpił, Ewangelji św. i Kościoła polskiego się nie wyparł.

Stało się natomiast coś przeciwnego. W czasie uwiecznienia naszego kochanego Pasterza parafia się wzmocniła, rozrosła. Wszyscy uczciwi ludzie w Grudziądzu poznali całą hańbę jego aresztu i wprost mówili, że się go rzymianie tak boją, iż go za kratę wsadzili, zamiast stanąć z nim do publicznej dysputy i udowodnić, że bogaty papież jest zastępcą ubogiego Chrystusa.

W czasie więzienia modliliśmy się gorąco za naszym wodzem i przychodziliśmy pod mury więzienia, aby choć z daleka, po przez kraty, otrzymać jego błogosławieństwo. Rzymianie wtedy sprowadzali na nas policję, która zachowywała się bardzo brutalnie. Posterunkowy № 67 kopał nogami 15-letnią dziewczynę Otlewską i Stanisławę Pokorską chłopca, Edwarda Karczewskiego, okuto w kajdany, starszą niewiastę, Witkowską, brutalnie wleczono przez ulicę.

Wogóle tutejsza policja myśli, że jest w państwie papieskim, a nie na utrzymaniu polskiej Rzeczypospolitej. Tak samo inne władze tutejsze są ślepo uległe rozkazom tutejszego Ks. Prałata. Jeden przykład: Kilka miesięcy temu został Ks. Hajduk napadnięty, pobity i okradziony przez jednego rzymskiego pacholka. Nasz

kapłan zeznał w śledztwie przed władzą, kto go pobił i ograbił. W innym kraju bandyta zostałby ukarany. W Grudziądzu inaczej. Sąd nie dał wiary świadkom, bo byli to narodowcy, bandytę więc uwolnił, a naszego pobitego i ograbionego kapłana zasądził za „oszczerstwo“ na miesiąc aresztu? Ten fakt mówi sam za siebie!

Parafia nasza jednak kwitnie i powiększa się stale. Życie religijne, oświatowe i towarzyskie się rozwija. Dnia 21 kwietnia obchodziło nasze Towarzystwo dziewięć polskich im. Konopnickiej uroczyście trzecią rocznicę swego założenia. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez Ks. proboszcza, jako patrona tego zdrowo rozwijającego się i wiele dobrego czyniącego towarzystwa, odbył się obchód pamiątkowy, a potem piękna a wesoła zabawa.

Dnia 29 kwietnia odbyło się w naszej przepełnionej ludem kaplicy, uroczyste poświęcenie sztandaru Towarzystwa młodzieży im. Piłsudskiego. Związek ten liczy kilkudziesięciu czynnych członków i skupia naszą młodzież parafjalną dorosłą. Dzielny jego zarząd, w osobach ob. ob. Grochowskiego, Koniecznego, Pokorskiego i Chajnowskiego, postarał się o piękny znak, który ma skupiać młodzież dla pracy patriotycznej i społecznej.

W czasie uroczystej sumy, którą odprawił Ks. prob. Walichiewicz z Torunia, przygrywała pięknie orkiestra obywatelska. Kazanie podniosło na temat: „Ten jest dzień, który uczynił Pan, radujmy i weselmy się weń“ (Psalm 107), wygłosił Ks. prob. Hajduk, i wezwał młodzież, by nie tylko służyła rozrywce i zabawom, lecz by była przedewszystkiem w szeregach bojowych, na froncie walki o ideały Chrystusowe w wolnej Polsce.

Nowy sztandar do poświęcenia przedstawili goście honorowi: ob. ob. Andrzej Zboralski z małżonką, Dr. Imiela, Katarzyna Ponicka, Fr. Karczewski i Fr. Malinowski.

Po nabożeństwie odbył się pochód całej parafji z muzyką pod pomnik „Niezanego Żołnierza“, gdzie Towarzystwo złożyło wieniec pamiątkowy, następnie odbyło się w sali parafjalnej uroczyste wbijanie gwoździ w drzewiec nowego sztandaru. Wieczorem zakończono obchód pięknym przedstawieniem teatralnym i wesołą zabawą towarzyską.

Piękne święto naszej młodzieży rozgniewało tutejszych rzymskich matadorów. Aby nas „ukarać“, postanowili wyłączyć ją z pochodu w dniu Święta Narodowego, 3 Maja. Gdy po uroczystem nabożeństwie w naszej kaplicy, Stowarzyszenie młodzieży udało się na plac zborny przy ulicy Lipowej, gdzie się inne towarzystwa przysposobienia wojskowego zbierały, przybiegli tutejszy kapitan, niejaki p. Brzoska, którego razili sztandar z imieniem Piłsudskiego, i naszej młodzieży kazał iść precz. Do pochodu narodowego mają prawo w Poznańskim i na Pomorzu tylko rzymscy wyznawcy, prawdziwi endecy! Z bólem serca powróciła młodzież nasza do kaplicy z powrotem, nie chcąc psuć nastroju dnia 3 Maja. Sądźmy, że władze wojskowe pouczą gorliwego o rzymską wiarę p. Kapitana, że może byłoby lepiej, gdyby się zgłosił do służby w gwardji papieskiej, bo w Polsce wszyscy obywatele, bez różnicy wyznania, mają równe obowiązki bronić Ojczyzny i równe też prawa. Czas skończyć naprawdę z tą rzymską niewolą, czas najwyższy zalegalizować Kościół Narodowy!

Orszul Szczendra.

Aresztowanie Ks. prob. Madziarza.

Piaski koło Lublina.

Droga do wolności duchowej prowadzi i w „wolnej“ Polsce przez więzienia i przesładowania. „Mnie przesładowano i was przesładować będą“ mówi Zbawiciel, i po tem poznamy też, żeśmy na Bożej drodze. Dzielimy się więc smutną wiadomością. Dnia 19 kwietnia wieczorem został nasz kochany proboszcz, Ks. Madziarz, przez policję aresztowany i odstawiony do więzienia w Lublinie, celem odbycia kary więziennej przez 1 miesiąc, za próbę zbudowania kaplicy u nas K. N.

Sprawa ta znana jest jeszcze z r. 1926. Dnia 13 marca tego roku wniósł był ob. Kaczmarski podanie o pozwolenie budowy na własnej parceli w Piaskach, i otrzymał potrzebny konsens. Budowa ta, skromna uboga drewniana szopa, bardzo niepodobala się tutejszemu przedstawicielowi bogatego papieża, rzymskiemu proboszczowi. Wysłał on 19 marca wójta Chrzastowskiego i komendanta policji Rzechowskiego i polecił im za każdą cenę do dalszego budowania Domu Bożego nie dopuścić.

Naturalnie bracia nasi, czując się w swoim prawie, pracy nie przerwali. Następnego dnia spędzono naszych ludzi siłą i zamknięto ich w areszcie. Nic to jednak nie pomogło, na miejsce aresztowanych stanęli do pracy nowi. Dnia 23 marca „władza“ zmobilizowała więc większą siłę zbrojną. Nasi ludzie na budowie zostali napadnięci, pobici i przemocą, bagnetami rozpedzeni. Wreszcie oskarżono ich o obrazę władzy, gwałt publiczny i inne zbrodnie. Rezultatem tej sprawy był 2 lata trwający proces sądowy, którego ostateczny wyrok nie jest jeszcze prawomocny i w tej chwili nie wiemy nawet, jak mógł zostać wykonany.

Głównym oskarżonym o ten „bunt“ był nasz Ks. Proboszcz, który właśnie ludzie uspokajali i nie dopuścił do krwi rozlewu. Mimo to był dwa razy aresztowany i siedział w śledztwie w Lublinie, a teraz zabrano go nam do odbycia więziennej kary.

Wieczorem dnia 19 kwietnia przyjechała policja do nas w większej sile, Ks. Madziarza zamknięto i na posterunku trzymano go przez noc bez psiańki, bez kolacji i śniadania. Nasz kapłan szedł do więzienia z uśmiechem, mówiąc wszystkim: „Zadowolony jestem, że idę drogą Chrystusową, że idę do więzienia za Kościół Narodowy, za Ewangelję świętą, którą polskiemu ludowi prawdziwą podaję!“

Do kryminału w Lublinie przybył aby naszego kapłana „odwiedzić“, były jego profesor, rzymski ksiądz, książe Woroniecki, i obiecywał mu wolność, stanowisko, pieniądze, aby tylko porzucił Kościół Narodowy. Ks. Madziarz kusicielowi rzekł: „Proszę stąd iść, takiej wolności nie chcę, jeśli wiem, że za inną wolność mam cierpieć niewinnie. W obronie Kościoła Narodowego mogę tu siedzieć i dłużej“.

Niech Bóg czuwa w więzieniu nad naszym kapłanem, tak jak czuwał zawsze nad uwięzionymi apostołami i uczniami Chrystusowymi. Modlimy się o to gorąco i wszystkich współwyznawców o to prosimy serdecznie. Ach, kiedyż w wolnej Polsce przyjdzie i wolność wyznania! Panowie Posłowie nowego Sejmu, coście nam przed wyborami obiecywali o to walczyć, o skasowanie konkordatu, o legalizacji Kościoła wolnego, pamiętajcie o swoim obowiązku, bo naród czeka!

M. Narczyk.

Posel Putek pod rzymską kłatwą.

Chocznia koło Wadowic.

Wójtem naszej gminy jest poseł na Sejm ob. Putek. Ten broni dzielnie praw ludu chłopskiego, nie pozwala go rzymskim księżom wyzyskiwać i dlatego bardzo jest przez nich znienawidzony. Ostatnio aby naszemu dzielnemu wójtowi i posłowi pracę uziemożliwić i w oczach ludu go zniesławić, wydał arcybiskup krakowski, książe Sapieha, list pasterski, którym na ob. Putka rzuca interdykt czyli mniejszą kłatwę. Przypominają się czasy średniowiecza w Polsce 20 wieku!

Kłątwa ta czytana była przed 2 tygodniami we wszystkich kościołach w całej archidiecezji krakowskiej w czasie sumy, i bardzo zaciekała nasz lud, wielom też oczy na rzymski duchowy terror polityczny otworzyła. Książe arcybiskup potępia i wyklina posła Putka za potrójną jego działalność, a to w związku z redagowaniem przez niego gazety „Chłopski Sztandar“, z jego pracą jako posła chłopskiego i obrońcy ludu, wreszcie jako wójta naszej gminy. Ta też działalność dla dobra naszej gminy była—jak głosi książe-arcybiskupie orędzie—główną przyczyną interdyktu. Jest to rzymska kara kościelna, powodująca wyłączenie „skazanego“ z uczestnictwa w nabożeństwach, nie można mu udzielić św. Sakramentów, gdy umrze nie dostanie pogrzebu kościelnego i pójdzie do rzymskiego „piekła“. Nasz dzielny wójt i poseł dawno już przestał się bać rzymskich strachów i wiemy, że mimo tej kłatwy, bronić nas przed ciemnotą i wyzyskiem nie przestanie.

Rozchodziło się naszemu rzymskiemu pasterzowi owiec, ks. kanonikowi Dunajewskiemu o dzwony kościelne. Ob. Putek otrzymał od naszych braci na wychodźstwie w Ameryce ofiarę na kupno dzwonów, z tem zastrzeżeniem, że ubogim parafjanom ma się dzwonić przy pogrzebach bezpłatnie, a dochody inne z „podzwoonego“ nie ma chować ksiądz do kieszeni, lecz mają wpływać na ogólne cele parafjalne do kasy Komitetu. Było to zgodne z wolą ofiarodawców, których życzenie ob. Putek musiał wykonać.

Na tem tle przyszło do sporu, w rezultacie którego nasz Urząd gminny dzwon zapłombował, Ks. Kanonik zaś kazał nie wpuszczać nikogo z „Wyzwoleńców“ na chór ko-

ścielny, jak gdyby on kościół za swoje pieniądze zbudował a nie my za naszą własną krawicę.

Doszło z tego powodu do przykrych zajść w kościele w niedzielę Wielkanocną, a rezultatem tego wszystkiego była kłątwa, rzucana na naszego wójta. Sam ob. Putek się nie przestraszył tego interdyktu ani nasza wieś. Wprost przeciwnie kłątwa ta poruszyła lud i już wywołała powszechne oburzenie. Ujawiła jaskrawo nadużywanie religii przez Rzym i jego ksiąząt kościelnych dla reakcyjnych celów politycznych.

J. Kmiecik.

Walka o byt w prawosławiu.

Chełm lubelski.

Przez kilka miesięcy mieszkał w Chełmie biskup Antonjusz, który tam w kościele prawosławnym odprawiał liczne nabożeństwa i zbierał bogate ofiary. Tłumy narodu spieszyły na jego nauki nawet z dalekich parafij prawosławnych, bo słynął jako mąż bogobojny i wielce świętobliwy. Biskup Antonjusz jednak zbyt wiele zbierał ofiar dla siebie i dlatego naraził się dostojnikom cerkiewnym, pamiętającym stare dawne, dobre carskie czasy. Niedawno temu miejscowy proboszcz i dziekan prawosławny Ks. kanonik Denisiewicz, u którego mieszkał biskup Antonjusz, pozazdrościł mu powodzenia i począł nań znosić skargi i plotki do Metropolity Dyonizego w Warszawie.

Metropolita zdecydował w krótkiej drodze usunąć biskupa Antonjusza z tutejszej parafii i zesłał go do klasztoru na pokutę. Jednocześnie pobawiono Antonjusza prawą odprawiania nabożeństw na czas nieokreślony. Ludność tutejsza dowiedziawszy się o niespodzianem wyjeździe biskupa Antonjusza z Chełma, oburzyła się bardzo i na cmentarzu kościelnym napadła na sprawcę intryg, dziekana Denisiewicza. Ocalenie swego życia zawdzięcza on tylko wkroczeniu policji, która zaprowadziła spokój.

Nawet tutejszy lud prawosławny widzi do czego prowadzi despotyzm i samowola hierarchji i dlatego spieszy do Kościoła Narodowego, wolnego i demokratycznego. Przed wojną duchowni prawosławni darli się z księżmi rzymskimi o skórę ludu na Podlasiu, a obecnie po zawarciu attokefalji Kościoła wschodniego w Polsce — idą w ślady Rzymu i drą naród co się wlezie, za ślub, pogrzeb, nabożeństwa i t. d. Kto im w drogę wejdzie, choćby był biskupem, powalą go i usuną precz.

Nie więc dziwnego, że lud wierzący, dotąd prawosławny, poznaje się na swoich pasterzach, podobnie jak lud dotąd pod panowaniem rzymsko - papieskiem. Zrozumiałem to ja, były kapłan prawosławny, i dlatego przeszedłem z moją całą parafią do Kościoła Narodowego, którego wniosło ewangeliczne ideały zdobywają coraz szersze rzesze wyznawców w Chełmie i okolicy. Kościół Narodowy nikogo gwałtem nie nawraca, daje każdemu sposobność modlenia się do Boga w rodzinnym języku, a przede wszystkim rządzi się demokratycznie, kapłani jego są zależni od ludu i hierarchja kościelna despotycznej władzy nie posiada.

Dlatego wszyscy wyznawcy Kościoła wschodniego, winni pójść za przykładem braci swoich z Kościoła zachodniego i stanąć pod Chrystusowym znakiem Kościoła Narodowego.

Ks. Jan Szczytka.

Cześć bohaterom pracy!

Toruń.

W Wielką Sobotę odbył się u nas przy współudziale księży: Zawadzkiego, Walichiewicza i Rogowskiego, pogrzeb brata naszego, zasłużonego członka naszej parafii, ś.p. Rocha Gajdy. Był on odlewaczem w tutejszej fabryce żelaza „Born i Schütze“ a uległ, wraz z 6-ma innymi robotnikami, nieszczęśliwemu wypadkowi, ciężkiego poparzenia, wskutek wadliwej konstrukcji czerpaka. Widok tego nędzarz-amęczennika, ze strasznie popalonymi rękami i nogami, całym ciałem, był przejmujący. Śp. Zmarły był świadomy swego nieszczęścia — Sakramenta św. przyjął z rąk Kapłana Narodowego i prosił wobec współtowarzyszy niedoli, by go w tym obrządku pogrzebano. To też pogrzeb jego miał charakter manifestacyjny. Pierwszy raz toruńnicy mieli możność widzieć publiczny pogrzeb wyznawcy K. N., zamiast łacińskich psalmów słyszeć polski śpiew żałobny. Niejednym otwarły się na oścież oczy w dziwnym zdumieniu. Dawniej różne wersje chodziły na temat Kościoła Narodowego. W wielkosobotnim zaś blasku jasnego słońca ujrzeni na ulicy cichych,

pokornych i udogich, lecz wolnych duchowo kapłanów Narodowych — w głębokiem, poważnem skupieniu — pochyłonych, i modlących się i płaczących spodem, nad otwartą mogiłą cementarną robotnika-bohatera. I wzruszyło się niejednemu serce, bo był to żywy znak szczerzej miłości i wspólnych cierpień.

Po skończonym pogrzebie śp. Gajdy udali się nasi kapłani wraz z ludem nad skromny grób śp. Stanisława Wiśniewskiego, wyznawcy naszego, zmarłego w 1925 r. aby tam uczcić jego pamięć. Śp. Roch Gajda padł pierwszy ofiarą tego wypadku przy pracy, który miał miejsce w dniu 29 marca. Do innych ofiar mniej oparzonych, należą wyznawcy nasi: Franciszek Zieliński, żonaty, ojciec 5-ga dzieci, i Leon Łuczkowski, żonaty, ojciec 3-ga dzieci; dotąd leżą oni w szpitalu i kuracja ich potrwa czas długi. Są to robotnicy, ludzie biedni. Śp. Gajda osierocił żonę z trojgiem drobnych dzieci, wszyscy skazani są na nędzę. Oprócz naszych braci — leżą w lecznicy trzy dalsze ofiary nieporządków w tej fabryce.

Tą więc drogą zwracamy się do Was, Szanowni Czytelnicy „Polski Odrodzonej“, tak w Polsce jak i w Ameryce, o pomoc dla sierot i rodzin nieszczęśliwych. Każdy grosz przez Was złożony, będzie dla nich wielkiem błogosławieństwem czynu samarytańskiego. Wiedźcie, że to bohaterowie każdego dnia pracy i poświęcenia! Ofiary należy nadsyłać do Administracji „Polski Odrodzonej“ z dopiskiem dla kogo przeznaczone. Kwitować je będziemy w osobnej rubryce. Wszystkim Braciom naszym, którzy rozumieją i oceniają dolę robotnika polskiego — z góry zasylamy serdeczne „Bóg zapłać!“.

• *Czesław Znicz.*

Nowa placówka Narodowa.

Skierbieszów lubelski.

Ruch za wolnym Kościołem Narodowym rozszerza się po całej Polsce. Znowu mamy do zanotowania radosny fakt powstania nowej placówki Chrystusowej. — Nasze miasteczko, odległe o 18 km. od Zamościa, ma ludność postępową i religijnie dość uświadomioną. Politycznie stoi cała nasza okolica przy partii chłopskiej „Wyzwolenie“. — Parafia rzymska jest tu silna liczebnie, liczy przeszło 8 tysięcy — lecz nie duchowo, gdyż rozpolitykowany kler, wrogi reformie rolnej i postępowi skłonił wielu do duchowego zerwania z Rzymem. Część mieszkańców zjednoczona już była z Kościołem Narodowym, który mieli sposobność poznać w Zamościu i Tarnogórze.

Teśknota za czystą nauką Chrystusową skłoniła naszych wyznawców do pracy organizacyjnej, aby założyć tutaj K. N. Przeszło rok robiliśmy starania, by do nas zawitał ksiądz polsko-narodowy. Jeździliśmy i błagaliśmy Ks. dziekana Faroną z Zamościa, aby do nas przybył, urządził nam odczyt i pierwsze nabożeństwo polskie. — Jako odpowiedź na nasze prośby mówił nam wciąż Ks. Faron: „czekajcie bo teraz jest ogromny brak księży Narodowych“. Wreszcie stało się zadość naszym staraniom. W niedzielę dnia 29 kwietnia przyjechał do nas sam Ks. dziekan Faron z Zamościa i święciliśmy dzień radosny. Na publicznym placu ustawiono prowizoryczną kapliczkę z ołtarzem. Na wiadomość o pierwszym polskim nabożeństwie tłumy ludu z całej okolicy spieszyły, aby po raz pierwszy zobaczyć, czy prawdą jest to, co o K. N. mówią rzymscy księża. Narodu zebrało się przeszło 1½ tysiąca. a wszyscy z bardzo wielkim zainteresowaniem wysłuchali odczytu Ks. Faroną o nauce Chrystusowej, którą czystą niesie dziś Kościół Narodowy. Następnie odśpiewano pieśni pobożne w czasie przygotowania Służby Bożej, która odbyła się w całym skupieniu i podniosła nas, przez wspólną polską modlitwę kapłana z ludem, wiele na duszy. Dopiero podczas kazania nadeszła garść dewotek, ze 20 kobiet z bractwa rzymskiego, pod dowództwem ojca brackiego, jako komendanta. Osłepieni ci ludzie zostali nasłani przez księży rzymskich i chcieli rykiem przeskoczyć naszemu kaznodziej.

Zebrany jednak naród usunął zaślepione kobiety i wrzaskliwego „ojca brackiego“ tak, że uroczystość nasza skończyła się w pełnym nastroju.

Po skończonej uroczystości odbyło się pod przewodnictwem Ks. Dziekana zebranie, na którym ustalono dalszy plan pracy. Na zakończenie odbył się popis dziatwy miejscowej, który wypadł bardzo pięknie. Zebrani gorąco prosili Ks. Faroną, by wystarał się im o stałego księdza, gdyż pragną zbudować kaplicę i stworzyć wielką i silną parafję Narodową w Skierbieszowie. — Oby dobry Bóg dał, by i nasza osada wyzwoliła się wnet z pęt rzymskich.

F. S.

Święto Narodowe.

Bydgoszcz.

Kościół Narodowy uważa za swój najświętszy obowiązek, pracę dla dobra narodu polskiego w duchu Chrystusowym. Wszystkie też święta narodowe są jego uroczystościami. Jak wszystkie inne parafie Narodowe, tak też i nasza placówka uroczystość uczciła dzień 3 Maja, Święto Konstytucji polskiej. W czasie solennego nabożeństwa wygłosił Słowo Boże Ks. dziekan Zawadzki, wskazując na wielki nasz cel odrodzenia duchowego narodu, na miłość Ojczyzny. Popołudniu urządziło nasze Towarzystwo młodzieży polskiej uroczystą akademję w Domu robotniczym. Po odczytach, śpiewach i deklamacjach, odegraną została wesoła sztuka teatralna p. t. „Farbiarze“. Wszyscy zebrani byli ucieszeni dobrą grą i humorem naszych młodych braci. Obchód zakończyło patryjotyczne przemówienie Ks. Zawadzkiego, który wznosił okrzyk na cześć Polski, wolnej i niepodległej, Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Ze śpiewem podniosłej „Roty“ Marii Konopnickiej rozchodzili się tłumnie zebrani nasi współwyznawcy i przyjaciele.

Parafia nasza, mimo różne przesładowania, stale się rozwija. Świadczą o tem cyfry kasowe za pierwszy kwartał b. r.:

Duchód: Styczeń . . .	724.83 zł.	Rozchód: Styczeń . . .	528.46 zł.
Luty . . .	625.51 „	Luty . . .	507.33 „
Marzec . . .	507.51 „	Marzec . . .	552.16 „
Razem . . .	<u>1,857.85 zł.</u>	Razem . . .	<u>1,587.95 zł.</u>

Jako dowód energii i żywotności naszej parafji, niechaj posłużą nasze różne towarzystwa i ich prac intensywna, prowadzona przez pełnego zapału i ducha apostołskiego Ks. dziekana Zawadzkiego. I tak przy parafji naszej pracuje i rozwija się osiem towarzystw, z których najsilniejszym, tak pod względem moralnym jako też materialnym jest Towarzystwo Niewiast Polskich. Następnie pracują: Towarzystwo Dziewic polskich; Tow. Młodzieży; Tow. Obrońców Kościoła; Tow. Wzajemnej Pomocy „Spójnia“; Tow. Bożej Miłości; Związek Przeprosobienia Obywatelskiego — im. Marszałka J. Piłsudskiego, wreszcie rozwija się pomyślnie, na wysokim stopniu stojące, Tow. dramatyczne im. J. Słowackiego, jak również wzorowo prowadzony chór, im. St. Moniuszki. Poza tem regularnie we wtorki odbywają się odczyty oświatowe, zaś we czwartki nauka religji dla dzieci.

Rzymscy przeciwnicy nasi chcą nas przynajmniej materialnie zniszczyć. W tym celu urządzają nam procesy karne, a posłuszne im władze włóczą naszego kapłana bez końca po sądach, męczą i dręczą i narażają nas na wielkie koszty sądowe i adwokackie. Dla przykładu tej metody inkwizycyjnej niech służy jedna sprawa: Dnia 9 grudnia 1926 r. była pierwsza rozprawa o nabożeństwa i t. d., druga rozprawa z tego samego oskarżenia była w Poznaniu dnia 27 maja 1927 r., trzecia w Bydgoszczy dnia 12 grudnia 1927 r., czwarta, a napewno nie ostatnia, znów w Poznaniu dnia 27 kwietnia b. r. Dzieje się to w ten sposób, że Sąd okręgowy w Bydgoszczy skazuje naszego księdza na karę więzienia, Sąd apelacyjny w Poznaniu wyrok ten, jako bezprawny, kasuje i odsyła do nowej rozprawy w Bydgoszczy, tam znów wyrok, znów apelacja i tak w koło Macieju!

Pytamy się wszyscy Pana Ministra Sprawiedliwości, kiedy w Polsce będzie praworządność, kiedy skończy się nasza niedola, procesy, wyroki, kryminały, cała św. rzymska Inkwizycja!

Romuald Prawdzic.

Z ostatniej chwili.

Redaktor nasz Ks. Piechociński, w Warszawie, otrzymał depezę od pierwszego biskupa K. N. Najprzewielebniejszego Ks. bpa Hodura, tej treści: „Będę na Synodzie w Polsce z końcem czerwca“.

Wynika z tego, że nasz Pierwszy Synod w Warszawie się odbędzie. Radujemy się serdecznie z zapowiedzianych odwiedzin naszego zasłużonego przewodnika i wodza, i gotujemy się wszyscy, kapłani i świeccy wyznawcy K. N. w Polsce, do owocnej pracy synodalnej. Módlmy się też o Boże błogosławieństwo w tej wielkiej sprawie. Redakcja „Polski Odrodzonej“ chętnie pomieszczać będzie krótkie a rzeczowe artykuły przedsynodalne, o które szczególnie naszych księży serdecznie uprasza.

KALENDARZYK BIBLIJNY

MAJ 1928 R.

(Pożyteczne jest przeczytać codziennie cały ustęp Pisma św. z którego dany wiersz jest wzięty i nad nim się zastanowić).

16 S.	Tyś sam jest Bóg wszystkich krajów ziemi	2. Król, 19, 6—19
17 C.	Wniebowstąpienie Pańskie	Łukasz 24, 36—53
18 P.	Zaiste i gniew człowieczy chwalić Cię musi?	Psalm 76, 11—13
19 S.	I uwierzyli Ninijczycy Bogu i czynili pokutę	Jonasz 3, 1—10
20 N.	Skała mocy mojej w Bogu	Psalm 62, 8—13
21 P.	Przyjmijcie moc Ducha Świętego	Dzieje apost. 1, 8—12
22 W.	Bóg znajduje się pośród nas	" " 1, 13—26
23 Ś.	Dzielmy się dobrą nowiną o Jezusie ze wszystkimi	" " 2, 14—21
24 G.	Napełnieni bądźmy radością	" " 2, 22—32
25 P.	Na każdy dzień trwając zgodnie	" " 2, 33—47
26 S.	Przypadł Duch Święty na nas	" " 11, 4—18
27 N.	Zesłanie Ducha Świętego	" " 2, 1—14
28 P.	Posłannictwo proroka o pokucie	Jeremjasz 25, 1—11
29 W.	Oplakujmy grzechy narodu	" " 36, 1—9
30 Ś.	Pytaj się: czy służysz Bogu?	" " 36, 10—20
31 C.	Gdzież są prorocy wasi?	" " 37, 11—21

Administracja „Polski Odrodzonej“ w Warszawie wysłała za poprzedniem nadesłaniem należytości, przekazem lub czekiem P. K. O. opłatnie:

Pismo św. kompletne, Stary i Nowy Testament, oprawne, w cenie zł. 5. — i 6. — **Nowy Testament** kieszonkowy, broszurowany, 60 groszy i oprawny, zł 1. — **Nowy Testament**, wydanie wielkie oprawa półpłócienna, zł. 4. — Broszurka: **Jak należy czytać Bibliję?** 20 groszy. **Krótkie Komentarze biblijne** na każdy dzień, bardzo pożyteczne, 20 groszy.

W każdym domu chrześcijańskim w Polsce powinno być Pismo św! Jeśli dotąd nie masz, zamów je bracie bezzwłocznie!

Odpowiedzi Redakcji: *Z powodu nawału materiału wiele korespondencji i artykułów musimy niestety na później odłożyć! Prosimy naszych korespondentów o cierpliwość.* **Ob. Żacz. Kraków:** Rozwód można uzyskać najtaniej w Sądzie okręgowym w Katowicach. Prosimy zgłosić się tam do adwokata. Kościół Narodowy rozwodów nie udziela. **Ob. A. K. Nowogródek:** Informacji udzieli Ks. Zawadzki, Bydgoszcz, ul. Piotra Skargi 10. **Narodowcy w Dąbrowie.:** Musicie jeszcze poczekać. Na razie brak księży. Serdeczne pozdrowienia! **Ob. W. F. Andrychów:** Prosimy zgłosić się do Ks. Tomaszkiewicza, Kraków, Madalińskiego 10. Książek takich o K. N. narazie nie mamy. **Ob. Jagielto z Kujaw:** Dziękujemy za książkę. Wielce ciekawa. Co do dzieci to nie ma rady. Jak długo jest niewola konkordatowa w Polsce, muszą chodzić na rzymską religję. Bratnie pozdrowienia! **Ks. K. Siedlce:** Dziękujemy serdecznie za artykuły i prosimy o dalsze, historyczne, liturgiczne. Synod się odbędzie. **Ks. Jurgielewicz:** Informacje wysłano ekspres. Okólnik jest tajny, więc nie może być dany do użytku sądowego. Nic sobie nie róbcie, a wyrok przysyłajcie. Serdeczny uścisk dłoni. **Ob. Karwiński:** O budżecie wyznań napiszemy w nast. numerze. Tak samo o stanowisku stronnictw w Sejmie. **Ks. Jabłoński:** Załączonej przesyłki w r. u. nie otrzymaliśmy, będziemy reklamować. Dziękujemy za życzenia. Praca idzie dobrze. Pozdrowienia w Bogu.

Pokwitowania: *Prenumeratę zagraniczną uiścili:* Ks. M. J. Ławnicki 5 dolarów, ob. ob. B. Wysocki, J. Malik, P. Falcon, Dom Polski w Monesseu, W. Wojciechowski, Ks. Pawlikowski, J. Sączawa, Ks. Jabłoński, M. Świątkowska, po 2 dolary, Antoni Wójcik 1 dol.

Na Fundusz prasowy, celem opłaty pisma bezrobotnym i zupełnie ubogim, — złożyli bracia nasi z Lowell, Mass: ob. ob. Paprowicz i Stefan po 1 dolarze, — Nowak, Likut, Kochanek, Borek, Kołacz, Stefanik, Wasylak, Tworóg, Stefanek, Piękos, Wróblewska i Kapała, po 50 centów, — Boczar, Krystyniak, Wróblewski, po 25 centów i N. N. 75 centów. Ob. Kretkiewicz zł. 3. i ob. Kiełpiński zł. 1.50.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać!